Nr 11. ROK 1837. SOBOTA 14 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Felixa Kaplana.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Radogost.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| Dzień godzina | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmostfery. | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27" 6.''' 392 | — 6°, 6 | 1,''' 05 | Zaden | Pogoda z Chmurami | |
| 13 2 | 8, 413 | — 2. 0 | 1, 25 | Pł. Wschodni słaby | Pochmurno | Snieg |
| 10 | 1 046 | — 2. 2 | 1, 56 | ,, ,, | ,, | |

## Cześć Urzędowa.

### OBWIESZCZENIE.

*Nro* 6,118.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU.
*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, że wskutek uchwały Senatu Rządzącego z d. 21 grudnia 1836 r. N. 7485, odbędzie się stanowcza licytacya na wydzierżawienie wieczyste browarów Królewskie zwsnych nad ujściem rzeki Rudawy pod L. 261 położonych w biórach Wydziału Skarbowego w godzinach przedpołudniowych na dniu 25 b. m. r. — Cena do pierwszego wywołania tytułem wkupnego o ⅓ część od poprzednio wyrachowéj zniżone, w ilości złp. 4023 gr. 20 naznacza się, kanon zaś rocznie podobnież o ⅓ część zniżony do opłaty przypadający wynosi złp. 1450 gr. 14; o innych warunkach w biórach Wydziału każdego czasu wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 2 stycznia 1837 roku.

GRODZICKI.

*Nowakowski* Sekretarz Wyd.

## Cześć Polityczna.

— *Z Wiédnia* 28 *Grudnia.* —

J. K. W. Arcyxiąże Karol, wyjechał dziś z dostojną narzeczoną, najstarszą córką swoją arcyxiężniczką Maryą Teresą Izabellą, do Trydentu, gdzie przybędzie na ich spodkanie Król J. Neapolitański, dla dopełnienia tamże osobiście obrzędu ślubnego.

— *Z Paryża* 22 *Grudnia.* —

Z powodu rozpraw mianych niedawno na posiedzeniu kortezów o polityce rządu francuzkiego, powiada *Journ. de Paris:* »Dzienniki ministeryalne a w szczególności *Journ. des Débats*, szczycą się mową pana Calatrava prezesa rady, w któréj oświadcza, że nie może czynić rządowi francuzkiemu żadnych wyrzutów względem sposobu wykonywaia traktatu poczwórnego przymierza. Ta mowa, będąca odpowiedzią na mocne zarzuty pana Arguelles, rządowi francuskiemu czynione, jest w oczach naszych dowodem opłakanego położenia rządu hiszpańskiego, który widzi się zmuszonym całować rózgę która go aż do krwi siecze, a to z obawy jeszcze dolegliwszego obejścia. Ale zdziwi

się bez wątpienia pan Calatrava niemało, widząc w jaki sposób użytkują tu z mowy jego, ażeby usprawiedliwić obojętność rządu naszego względem Hiszpanii.«

— *Dnia* 28 *Grudnia.* —

Izba parów i izba deputowanych miały dziś pierwsze posiedzenia swoje. W jednéj przewodniczył pan Pasquier, w drugiej pan Bédoch. Izba parów zajmowała się obiorem 4 sekretarzy swoich; z obecnych 103 członków, mieli najwięcéj kresek: p. de Caux, hrabia Tascher xiążę Castries i pan Barthe, których ogłoszono zaraz sekretarzami. Wkrótce potem odczytał izbie wielki pieczętarz postanowienie królewskie, zamieniające ją w sąd do sądzenia sprawy zbrodniarza który wczoraj strzelił do króla. Pan Franc-Carré, będzie przy tym sądzie pełnil obowiązki prokuratora jeneralnego. — W izbie deputowanych gdy przystąpiono do obrania prezesa tejże, z 307 deputowanych miał p. Dupin 298 głosów za sobą, jakoż został nim zaraz ogłoszony. W ogólności objawia się w izbie deputowanych większość stronnictwa *tier-parti* zwanego. Pan Thiers został obrany prezesem jednego z 9 biór izby. Nie jest to dobry znak dla ministrów.

— *Dnia* 31 *Grudnia.* —

Wczoraj pracował król z marszałkiem Gerard a potem z ministrem wojny.

Jeden z dzienników prawniczych zawiera. »Rząd jak słychać, ma zamiar przełożyć izbie projekt do prawa przeciw sekretnym towarzystwom, mówią nawet, że w ministerstwie sprawiedliwości pracują téj chwili nad rzeczonym projektem.

Wszyscy świadkowie przeciw królobójcy Meunier zgadzają się na to, że jest człowiekiem bez żadnego objęcia. Główne rysy twarzy jego malują przesadzoną próżność, niezwyczajną krnąbność i pociąg do chełpliwości, która go już do tysiącznych szaleństw przywiodła. — Wuj jego pan Barré, wyprosił sobie posłuchanie u króla; zapewniają że chce wszystko odkryć, jeżeli król siostrzeńca jego ułaskawi. Nakoniec przyszły dziś poczty angielskie z dnia 26, 27 i 28 grudnia, i gazety upełnione są wiadomościami o niesłychanych śniegach; w niektórych miejscach upadły na 22 stóp wysokości!

Dziennik *Kuryer francuzki* został wczoraj skonfiskowany za umieszczenia nieprzyzwojtego artykułu z powodu mowy od tronu. — Rząd francuzki zwrócił teraz ściślejszą uwagę na swawolę dziennikarzy.

*Gazeta Francyi* donosi o zeszłéj dnia 24 grudnia potyczce między wojskami Villareala i Espartero. Ostatni wzmocniony wojskami przybyłemi z Kastylii i artyleryą z San Sebastian, uczynił ruch pod zasłoną artyleryi flotty angielskiéj. Massy piechoty jego rozciągnęły się na całéj linii od Arcuj z do Lejona. — Armija karlistowska otworzyła nowy ogień dnia 23. Iazda nieprzyjacielska została do ucieczki zmuszona. — Los potyczki wydadł na korzyść Villareala, któréj za swojéj strony rozpoczął zaczepne działania, byłby może całkiem pobił nieprzyjaciela, gdyby mu ciągłe słoty niebyły zaprzeszkodnie. Z tem wszystkiem zamierzył na przypadki pogodniejszéj pory, ponowić swe attaki. Dowiadujemy się z tegoż listu, (dnia 24 pisanego z Durango), że Kabrera odebrał roskaz zbliżania się do Aragonii. — Zdaje się, że Espartero ma zamiar z pod Barcena, gdzie zgromadza swą artyleryą; ponowić usiłowanie dostania się do Bilbao.«

— *Dnia* 1 *Stycznia.* —

Wczoraj wieczór Królestwo Jmść przyjmowali w sali tronowéj damy ciała dyplomatycznego, dla odebrania ich życzeń z powodu nowdgo roku.

Słychać że król zamieścił karę śmierci dla przestępcy Bruyant, na dziesięcio-letnie więzienie.

Konfiskacya dziennikéw trwa ciągle wczoraj spotkał ten los dzienniki *Temps i France* obadwa za pomieszczenie w swoich kolumnach niesfornych zdań z Kuryera.

Dziś tak dalece wielki jest natłok ludzi na ulicach miasta, że w bliskości Tullierjów z niebezpieczeństwem życia przeciskać się

trzeba przez tłumy. Król przyjmuje podwójne życzenia z powodu nowego roku i szczęśliwego uniknienia zguby w starym. »Życzliwość całéj ludności paryskiéj, dla monarchy ostatnim przypadkiem ożywiona, w głos się objawia.

— *Dnia* 2 *Stycznia.* —

Wczoraj jako w dzień nowego roku, przyjmował król życzenia najprzód swych adjutantów i oficerów rozkazowych, następnie ministrów i marszałków. O godzinie 12 przybyły po kolei deputacye izb parów i deputowanych, sądu kassacyjnego, głównéj izby obrachunkowéj, instytutu paryzkiego, rady municypalnéj akademii medycznéj, sądów cywilnych i handlowych, professorów i urzędników szkoły politechnicznéj, konsystorzów. O godzinie 2½ wprowadzeni byli oficerowie różnéj broni garnizonu paryzkiego, i gwardyi narodowéj; o godzinie 4téj wprowadzono ciało dyplomatycznego na którego czele był hr. Appony poseł Cesarsko-Austryacki, który miał krótką przemowę do Monarchy pełną życzliwych wyrażeń, na które J. K. Mość z wyczajną sobie uprzéjmością odpowiedział.

Zdaje się że rząd francuzki, otrzymał w rzeczy saméj dopiero z ustnego opowiadania podróżnego, który dnia 28 przybył do Bajonny wiadomość o wniejściu Espartera do Bilbao. Jeszcze wczoraj doniósł *Monitor*: »Podróżny przybyły dnia 28 do Bajonny opowiadał tamże, że Espartero po uporczywéj walce, stoczonéj dnia 25 zrana wszedł do Bilbao że karliści utracili część artyleryi, iż Don Carlos cofnął się do Villafranka.(*) — W dzisiejszym zaś *Monitorze* czytamy następującą telegraficzną depeszę z Bajonny bez położenia daty: »Uwolnienie Bilbao jest pewne; nieprzyjaciel utracił około 1000 ludzi i część swéj artyleryi.» — Tymczasem gazety bajońskie niedają temu jeszcze wiary bezwarunkowéj. Nadeszłe tu dodatki do dzienników tamtyjszych *Phare i Seutinelle* z dnia 29 grudnia, oznajmują obadwa z wielką atoli ostrożnością że d. 25 o g. 11 przedpołudniem oblężenie miasta Bilbao uchylone zostało, po zaszłéj żywéj potyczce dniem pierwéj, w skutku któréj dowódzcy karlistowscy znalezli się spowodowanemi w nocy z dnia 24 na 25 ustąpić do Durango. Don Carlos, przydają żeczone pisma udał się do Villafianka i karliści utracili 10 do 12 dział. Ztego powodu papiery hiszpańskie pskoczyły w górę na giełdzie do czego przyczynił się oczywiście powyższy artykuł *Monitora*, który uwolnienie Bilbao, za rzecz niewątpliwą wystawia.

*Dokończenie rapportu marszałka Clauzel z niepomyślnéj wyprawy do Konstantyny.*

Pułkownik Lemercier oświadczył, że należy nam zaprzestać ataku i cofnąć wojsko, co też natychmiast uczynić rozkazałem. Atak do Kudiab Ali przypuszczany, był również bezowocnym; wielu walecznych oficerów padło tam śmiercią zaszczytną. Gdy ataki te, których wykonania przed odwrotem naszym nasz honor wymagał, na niczém spełzły, umyśliłem resztę nocy obrócić na ściągnienie wojska i na przygotowanie się do odwrotu. Natychmiast więc wyprawiłem dowódzcę Rancé do brygady straży przedniéj, z rozkazem niezwłocznego zwinięcia obozu, przededniem jeszcze cofnienia się przez Ued Rammel i zajęcia mojego dotychczasowego stanowiska. Skoro ten obród prędko i szczęśliwie wykonanym został, wydałem rozkazy względem porządku w marszu, a gdy już cała armija z bagażami i działami w drogę wyruszyła, koczowaliśmy w Soma. Odwrót pierwszego dnia tego był bardzo trudny, ponieważ cała załoga i liczna jazda arabska mocno nas, szczególnie naszę straż tylną, atakowały. Pułk 63 i batalion 2 lekkiego pułku, pod komendantem batalionu Changarniar, wsparte konnymi strzelcami Afryki, dzielnie odparły wszelkie ataki, ubiły nieprzyjacialowi wiele żołnierzy i wstrzymywały go ciągle. Na tem tak przykrem sta.

(*) Gazeta pruska stanu, czyni tu uwagę, że wiadomość ta wymaga potwierdzenia; przynajmniéj uderzającą byłoby rzeczą, iżby tak ważny wypadek, który jeszcze dnia 25 grud. wydarzył się, w ośm dni, to jest do 4 stycznia, niemiał już być Rządowi francuzkiemu urzędownie wiadomy.

nowisku komendant Changarnier okrył się sławą opasany prawie od Arabów, mocno atakowany i znacznie poniosłszy straty, takie umiał wpoić zaufanie w czworogran uformowanemu batalionowi, że tenże zacięcie atakowany, wydawał okrzyk: »Niech żyje król!«, i gdy przestraszeni tém Arabowie, na 20 kroków przed batalionem wsteczny zrobili obrót, ogniem z dwóch szeregów po trzech stronach czworoboku nagromadził trupów tak z ludzi jakoteż koni. Batalion drugiego lekkiego pułku przez ten dzień cały i następne, sprawował z równem wyszczególnieniem czynność straży tylnéj, szczególnie przechodząc Seybass pod Medszas-el-Amar, przyczem dzielnie wspiérał go podpułkownik Duvivier, komendant batalionu afrykańskiego i kompanii ochotników z Bugia. Dnia 25 koczowaliśmy w Ued Talaga, ciągle, ze skutkiem ataki Arabów odpierając. Dnia 26 nocowało wojsko w Sidi-Tamtam. Uważaliśmy, że szeregi nieprzyjaciół znacznie się pomniejszyły. Skorośmy to koczowisko opuścili, a Arabowie i kabylowie jak zwyczajnie, na naszę straż tylną uderzali, w nadziei, że od takowéj zachwycą może cokolwiek bagażów, lub rannych, trzy szwadrony strzelców Afryki świetny przeciw nim wykonały atak. Dnia 27 mieliśmy ów przykry przesmyk do przebycia, prowadzący do wąwozu Raz-el-Akby. Rozkazałem komendantowi Rancé rozpocząć pochód na czele dwóch szwadronów. Jazda ta wykonała walecznie trudne swoje polecenie, przenosząc się z jednego wzgórza na drógie i odpierając jazdę arabską, lub jéj bliższego niedopuszczając przystępu. Nareszcie przeszliśmy przez wąwóz Raz-el-Akby. Arabowie zatrzymali się tam i nie pokazali się więcéj. Kabylowie chcieli przeszkodzić nam w przechodzie, lecz na szczycie wąwozu od Spahow atakowani, wielu swoich na placu zostawili; potem piechota wyparłszy ich z lasów po prawéj i lewéj naszego gościńca, zmusiła ich do spiesznego odwrotu. Koczowaliśmy u stóp wschodów dziesiatéj legii, na prawym brzegu Seybassu. Dnia 28 udało nam się odpędzić zupełnie bandy Kabylów, zajmujące jeszcze grzbiety gór panujące nad prowadzącym do Guelmy wąwozem. Wcześnie przybyliśmy do Guelmy. Tam zostawiłem chorych, gdzie łatwiéj, jak w Bonie, do zdrowia przyjść mogą, i z intandentem wojennym, oraz z oddziałem inżynierów porobiłem potrzebne przygotowania do zamienienia tego stanowiska w bardzo ważny punkt wojskowy. Z wielką radością donoszę jw. ministrowi o odwadze, cierpliwości i rezygnacyi młodych żołnierzy naszych. W tak wielkich trudach i niebezpieczeństwach żadnéj nie wydali skargi i wszędzie z równą okazali się odwagą. (Tu nastepuje szczegółowe wyliczenie oficerów, którzy się odznaczali, a między tymi wspomniano o xiążętach Mortemart i Caraman i opanu de St Aldegonde, towarzyszących oddziałowi jako ochotnicy.) Skoro otrzymam spis szefów oddziałów, przeszlę takowy jwpanu, donosząc oraz o liczbie poległych i rannych. Oddział wyprawy maszerował ku Konstantynie, i nigdzie się z nieprzyjacielem nie spotkał. Przez dni czternaście chorowało wojsko w Bonie na febrę i z tego powodu musieliśmy zostawić w szpitalach 1800 ludzi; przed Konstantyną cierpieliśmy z powodu deszczu, śniegu, lodów i bagien. Przez wystrzały z miasta, jakoteż przez ogień nieprzyjacielski, małą ponieśliśmy klęskę, podczas gdy Kabylowie, nacierający na nas pod czas odwrotu, ze 400 ludzi w zabitych utracili. Oddział wyprawy przyprowadził z sobą na powrót działa i wszystkie nie popsute wozy, wszyscy osłabieni, chorzy albo ranni żołnierze dostali wsparcie na miéjscu, lub daléj transportowani zostali, nareszcie w Guelmie zostawiono załogę, dokąd wszystko, co do nowéj wyprawy potrzebnem będzie, przed rozpoczęciem tejże zgromadzonem być może. Komendantowi Rancé kazałem udać się do Iwpana, dla doniesienia mu szczegółowo o wszystkiem. Poleciłem mianowicie temu adjutantowi mojemu, ażeby zawiadomił króla, jak jego k. mość książę Nemours trudy i niebezpieczeństwa wojska podzielał, i jak żywą, oraz jak pełną roztropności była troskliwość jego o żołnierzy, w tych przykrych i trudnych okolicznościach. Zostaję i t. d. Marszałek gubernator jeneralny załogi francuzkiéj w Afryce północnéj, marszałek Clauzel.«

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 13 do dnia 14 Stycznia.*

Siemiński Jan, z Poski; Bjakowski Józef, Philipkar I z Galicy.

*Wyjechali z Krakowa.*

Wąsowicz Eustachy, do Polski; Zielonka Władysław, do Galicyi.

---

T E A T R.

Jutro w niedzielę to jest dnia 15 stycznia pani Sadowska artystka dramatyczna przybywszy do tutejszéj stolicy będzie miała honor polecić się względom szanownéj publiczności w niżéj wyrażonéj roli w melo-dramie w 5ciu aktach: *Ben Dawid morderca dzieci* czyli *Żyd i Chrześcianin.*